

BEATA GÓRSKA-SZKOP

OD ARCHEOLOGII WIEDZY
DO FUTUROLOGII INFORMACJIFARAON BOLESŁAWA PRUSA I WIEDZA TAJEMNA W EGIPCIE
JULIANA OCHOROWICZA

BYĆ ARCHEOLOGIEM w XIX wieku znaczyło odkrywać tajemnice starożytnego Egiptu. Zapoczątkowane przez Napoleona Bonapartego badania cywilizacji znad Nilu stały się iskrą, która rozpałała umysły Jeana François Champolliona, Karla Lepsius i wielu innych dziewiętnastowiecznych naukowców. Choć żaden z ważnych egiptologów tego okresu nie narodził się nad Wisłą, polska opinia publiczna była żywo zainteresowana doniesieniami z kraju faraonów. Artykuły o najnowszych odkryciach archeologicznych ukazywały się między innymi w „Tygodniku Ilustrowanym” czy „Przeglądzie Tygodniowym”¹. Tak, jak ludzie odrodzenia stąpali po ruinach starożytnych Greków i Rzymian, tak wiek XIX upłynął w cieniu piramid egipskich pod czujnym i tajemniczym okiem Sfinksa.

Egipska gorączka nie omija też warszawskich pozytywistów. W 1893 roku Julian Ochorowicz wygłasza w Warszawie serię wykładów publicznych, które po kilku latach zostaną zebrane i wydane w tomie *Wiedza tajemna w Egipcie*. Rok później jego przyjaciel, Bolesław Prus, zaczyna publikować na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” swoją pierwszą i jedyną powieść historyczną – *Faraona*. Zadziwiające, że dotąd nie zbadano zależności pomiędzy tymi tekstami. Wprawdzie niektórzy badacze wskazywali już na wykłady Ochorowicza jako jeden z materiałów źródłowych Prusa². Za każdym razem ogra-

1 J. Kulczycka-Saloni, *O Faraonie: szkice*, Wrocław 1955, s. 32.

2 Zob. I. Matuszewski, *Swoi i obcy*, Kraków 1903, s. 99; Z. Kieresieński, *Ze studiów nad źródłami „Faraona”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1930, nr 19; J. Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 38–40.

niczano się jednak do tematu magnetyzmu i jasnowidzenia. Zwodniczym okazał się tytuł pracy Ochorowicza – *Wiedza tajemna w Egipcie* (podkr. – B.G.-Sz.). Wiedzę tajemną określano w wieku XIX te dziedziny, które dziś zaliczylibyśmy do paranaukowych: hipnozę, mediumizm, magnetyzm zwierzęcy. Natomiast w starożytnym Egipcie, do czego nawiązują Prus i Ochorowicz, tajemnica skrywała wszystkie gałęzie nauki. Co za tym idzie, wykłady polskiego psychologa nie dotyczą jedynie magnetyzmu i jasnowidzenia, ale całej wiedzy starożytnych Egipcjan.

Książka Ochorowicza posłuży mi jako swego rodzaju przewodnik – tematyka poruszanych przez mnie zagadnień odpowiada kolejnym rozdziałom jego pracy. *Wiedza tajemna w Egipcie* rozpoczyna się od rozdziału *Kapłani i świątynie*, w którym oprócz opisanie roli duchowieństwa w starożytnym Egipcie pojawiają się nawiązania do ówczesnej arytmetyki i geometrii. Po tym wstępie Ochorowicz przypomina czytelnikowi podstawowe informacje na temat hieroglifów, podkreślając tym samym wielkie znaczenie języka w kulturze, nauce i religii Egipcjan. Rozdziały: *Fizyka, chemia i matematyka, Tajemnice biologiczne, Astronomia i medycyna* zostały poświęcone analizie stanu wiedzy w starożytnym Egipcie. Natomiast *Magnetyzm i jasnowidzenie, Sen świątyniowy* oraz *Sugestia starożytności* dotyczą tak bliskiego Ochorowiczowi tematu hipnozy i mediumizmu. Ze względu na zbieżność tematyczną tych części, omawiam je wspólnie, skupiając się na magnetyzmie i jasnowidzeniu. W artykule pomijam rozdziały: *Wtajemniczenie, Bajka Apuleusza* oraz *Księga Umarłych*. Pierwsze dwa stanowią ilustrację do pozostałych wykładów. Natomiast *Księga Umarłych* przybliży czytelnikowi materiał źródłowy, z którego korzystał autor.

Innym zagadnieniem tu podjętym, a które po dziś dzień budzi wiele kontrowersji, jest sam cel sięgnięcia przez Prusa po temat egipski. Czy można go tłumaczyć jedynie popularnością odkryć archeologicznych w tym okresie? Na pewno nie. Już Ignacy Matuszewski zauważył, że czytelnicy autora *Lalki* do samego końca nie wierzyli, ażeby wziął on na warsztat temat historyczny. Ten sam badacz słusznie stwierdza, że *Faraon* powieścią historyczną *sensu stricto* nie jest³. Oryginalna forma utworu często sprowadzała badawczy na literaturoznawcze manowce. Krytykowano Prusa za nietrzymanie się historycznych realiów, przykładając do dzieła kryteria stosowane przy ocenie klasycznych powieści historycznych⁴. Zwolennicy powieści natomiast traktowali ją jako parabolę, powieść filozoficzną, intelektualną, powieść o państwie, o starciu wybitnej jednostki ze zbiorowością⁵.

3 I. Matuszewski, dz. cyt., s. 78.

4 Por. J. Parandowski, „*Faraon*” Prusa, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 1.

5 Zob. np. L. Szaruga, „*Faraon*” jako powieść o państwie, „Teksty” 1975, z. 5; F. Ziejka, *Tajemnice Faraona*, „Ruch Literacki” 1974, z. 1.

Głównym bohaterem *Faraona* obok Ramzesa XIII jest stan kapłański. Kapłani egipscy oprócz wypełniania obowiązków religijnych zajmowali się też gromadzeniem i rozwojem wiedzy. Jak pisał Ochorowicz: „Naukowy i moralny wpływ kapłanów wielkim był w Egipcie, większym może, niż gdziekolwiek indziej” (w 13)⁶. Naturalnie nie wszyscy kapłani zajmowali się badaniem natury. W istocie za naukowców możemy uważać przede wszystkim pisarzy. O ich wysokiej pozycji w społeczeństwie egipskim świadczy fakt, że zwolnieni byli z podatków⁷. Dla pozytywistów taka nobilitacja kapłanów wiedzy musiała być niezwykle atrakcyjnym wzorcem. Konflikt między młodym Ramzesem a stanem kapłańskim to starcie nauki z siłą militarną. Uważam, że najistotniejszym zagadnieniem w obu tekstach jest wiedza. Postaram się pokazać, w jaki sposób Prus i Ochorowicz przedstawili naukę w starożytnym Egipcie, a także, jaką rolę jej przypisują. Równoległa lektura obu tekstów pozwoli naświetlić cel, dla którego pozytywiści zdecydowali się na „wykopaliska” egipskie. Pisarz, sięgając po temat historyczny, zawsze stara się powiedzieć coś o teraźniejszości, a może nawet o przyszłości. W drugiej części pracy spróbuję nakreślić ten futurologiczny aspekt powieści Prusa – zajmę się *Faraonem* jako powieścią o zarządzaniu informacją.

HIEROGLIFY

Wszelka nauka zaczyna się od pisma, a Egipt jest ojczyzną „dziwacznego pisma”, jak pisał Ochorowicz. Chodzi oczywiście o hieroglify – święty alfabet zrozumiały jedynie dla kapłanów. Nieznajomość egipskiego pisma i zakłamaną naturą hieroglifów zrodziły przekonanie, że wiedza kapłanów zasada się na jakiejś wielkiej tajemnicy skrywającej uniwersalną mądrość. Podobna idea zaprzętała umysły myślicieli od starożytności po czasy współczesne. Sekretna wiedza egipskich kapłanów w wieku XIX rozpałała wyobraźnię wolnomularzy i różokrzyżowców. Hieroglif stał się wówczas symbolem tajemnicy, śladem, którego odczytanie i poprawna interpretacja zbliży ludzkość do poznania odwiecznych praw rządzących światem.

Ramzes XIII nie może poznać prawdziwego obrazu świata właśnie dlatego, że nie potrafi odczytać świętych hieroglifów. Podczas wizyty w świątyni

6 Wszystkie cytaty z pracy Ochorowicza pochodzą z wydania: J. Ochorowicz, *Wiedza tajemna w Egipcie. (Opowiadanie historyczno-przyrodnicze). Istota bytu: (legenda historyczno-filozoficzna)*, z przedmową I. Matuszewskiego, Warszawa 1898. Ortografię i interpunkcję modernizuję, po cytowanym fragmencie w nawiasie oznaczam wydanie skrótem W oraz podaję numer strony.

7 *Historia matematyki od czasów najdawniejszych do początku XIX stulecia*, red. A.P. Juszkiewicz, Warszawa 1975, s. 21.

Hator nudzą go lekcje kapłańskie: „Obfitość znaków wyrażających każdą literę sprawiała, że nauka czytania i pisania była bardzo mozolnym zajęciem. Toteż Ramzes zmęczył się samym słuchaniem [...]” (I 262)⁸.

Również w działaniach matematycznych Egipcjanie posługują się numeracją hieroglificzną⁹. Tym samym przed młodym monarchą zamyka się także świat liczb. Ramzes nie pozna nigdy tajemnic natury, tajemnic władania państwem ani innych tajemnic kapłańskich, nie poznał bowiem sekretnego języka hieroglifów. Jedyna tajemnica, którą chce poznać, to tajemnica skarbcza faraonów¹⁰.

Ochorowicz przyrównuje hieroglify do rebusów, popularnej szarady przeznaczonych dla miłośników ćwiczenia umysłu. To połączenie języka i zagadki logicznej.

Czytelnik, przeglądający dziś tygodnik z rebusami, nie domyślał się zapewne, że miał przed sobą objaw szczątkowy świętego pisma kapłanów egipskich... I istotnie, określmy najlepiej hieroglify, mówiąc, że było to pismo rebusowe. (W 28)

Hieroglif jest tu rebusem do rozwiązania. To nieprzypadkowo właśnie miłośnik rebusów, kapłan Samentu, znajduje drogę do Labiryntu. „Kto zna słowo tajemnicy, wszędzie trafi” (II 284) stwierdza apostata. Rebus, tajemnica, hieroglif – to one pomagają człowiekowi znaleźć drogę w skomplikowanym labiryncie rzeczywistości.

ASTRONOMIA

To najprawdopodobniej niezwykła regularność przyptywów i odpływów Nilu przyczyniła się do rozwoju egipskiej astronomii. Coroczny wylew świętej rzeki pokrywał się ze wschodem Syriusza¹¹. Obserwując z uwagą niebo, Egipcjanie stali się wynalazcami kalendarza. Początkowo rok podzielony był na 360 dni, później dodano jeszcze pięć. W związku z brakiem roku przestępnego rok kalendarzowy rozmiękał się z astronomicznym. Do ich ponownego spotkania dochodziło co 1460 lat. Ponieważ rok astronomiczny śledzili uważnie

8 Wszystkie cytaty z *Faraona* pochodzą z wydania B. Prus, *Faraon*, t. 1–2, Warszawa 1985. Po cytowanym fragmencie podaję w nawiasie numer tomu cyfrą rzymską i numer strony – cyframi arabskimi.

9 *Historia matematyki...*, s. 23.

10 Grzegorz Leszczyński, wskazując na ten rys charakteru Ramzesa, nazywa go „dzieckiem”. Dziecinne jest, według badacza, magiczne myślenie młodego władcy oraz jego krótkowzroczność (zob. G. Leszczyński, *Przemija postać tego świata. Stulecie Faraona*, w: *Trzy pokolenia. Pamięci Profesor Janiny Kulczyckiej-Saloni*, Warszawa 1998, s. 181–182).

11 A. Wróblewski, *Historia fizyki: od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2006, s. 10.

tylko kapłani, mogli oni przewidywać pewne stałe zjawiska (jak na przykład przybór Nilu) i w ten sposób przedstawiać je ludowi jako boskie objawienia. Dzieje się tak w *Faraonie*, kiedy wzburzony tłum atakuje posiadłość Sary, oskarżając ją o suszę. Skryty w cieniu kapłan przekonuje ludzi, że Nil tej nocy wyleje i tak rzeczywiście się dzieje.

W podobnych sytuacjach, zdaniem Ochorowicza, doszukiwać się możemy początków astrologii:

Sami Grecy o tym świadczą, opowiadając, że kapłani egipscy umieli przepowiadać różne zjawiska niebieskie i ziemskie, związek z nimi mające, skąd wzięła początek astrologia, nauka błędna w konsekwencjach fantazyjnych, na przypadkowej asocjacji opartych, ale prawdziwa w swym punkcie wyjścia [...]. (w 90–91)

Ramzes XIII, kiedy już uda mu się zasiąść na tronie, będzie chciał zrezygnować z codziennych wizyt astrologa, w którego przepowiednie zwyczajnie nie wierzy. Jak później się okaże, nie wierzą w nie i sami kapłani, dla których astrologia jest sposobem przekazywania swoich obserwacji prostemu ludowi: „Przepowiadamy ludziom przyszłość, bo ona ich obchodzi i, co prawda, tyle rozumieją z astronomii” (II 293).

Wiedza pozbawiona cudownej otoczki okazuje się nieatrakcyjna. Lud egipski wierzy bardziej bogom niż uczonym. Zresztą nie tylko lud. Sama idea badania nieba wydaje się młodemu faraonowi bezużyteczna, nawet wtedy, gdy kapłan wylicza mu płynące z niej praktyczne korzyści, jak wyznaczanie kierunków przy wznoszeniu budowli czy nawigacja podczas żeglugi. To w szkole astronomii Ramzes pierwszy raz słyszy o spodziewanym zaćmieniu słońca. Ignoruje jednak tę informację, tak samo jak zresztą całą astronomię: „Jak można – myślał faraon – budować świątynie dla tak dziecinnej zabawki i jeszcze rezultaty jej ryc na złotych tablicach?... Święci mężowie już nie wiedzą, czego się chwytać z próżniactwa!...” (II 294).

To właśnie informacja o zaćmieniu słońca okaże się najważniejsza dla losów młodego władcy. Czy egipscy kapłani rzeczywiście mogli przewidzieć zaćmienie? Ochorowicz, nimbem tajemnicy zasnuwając źródło swojej wiedzy, odpowiada na to pytanie twierdząco: „Ale skądinąd wiemy, że przepowiadali je i kapłani egipscy, a Chaldejcy może wcześniej jeszcze znali periody zaćmień księżycy” (w 91).

Wiedza astronomiczna starożytnych Egipcjan w dużej mierze uzależniona była od wyliczeń. Do dziś odkryto jedynie dwa papyruśy o treści matematycznej – papyrus Rhinda i moskiewski¹². Matematyczne ślady na budynkach, bryłach piramid pozostawiła po sobie przede wszystkim geometria.

12 *Historia matematyki...*, s. 21.

Środkową część ogrodów zajmował prostokąt na dziewięćset kroków długi, a trzysta szeroki. [...] Dopiero na środku dziedzińca, który był wyłożony kamienną posadzką, stała świątynia: gmach prostokątny o czterystu pięćdziesięciu krokach długości i stu pięćdziesięciu szerokości.

(II 273)

Janina Kulczycka-Saloni zarzuca Prusowi ubóstwo opisu pomieszczeń i budowli w *Faraonie*. Badaczka stwierdza, że mają one charakter statystyczny¹³. Jeśli jednak uznamy, że najistotniejszą rolę w powieści odgrywa wiedza, wtedy musimy dostrzec niezwykle konsekwencję kompozycyjną Prusa. Naszpikowane liczbami opisy doskonale oddają kompulsywną wręcz potrzebę obliczania odległości, powierzchni, przekątnych brył.

TAJEMNICE BIOLOGICZNE

Ochorowicz nieprzypadkowo dział nauk biologicznych opatrzył tytułem: *Tajemnice biologiczne*. Opisuje on w nim wiedzę starożytną, która do jego czasów przetrwała jedynie w medycynie ludowej. Mowa tu o sztuce oswojania i poskramiania zwierząt za pomocą zapachów i hipnozy. Po wyliczeniu różnych rodzajów ziół, które pomagały zapanować kapłanom nad krokodylami, koźmi czy węzami, autor wskazuje czytelnikowi, jak niewykształcony lud myli środek z przyczyną. Za przykład podaje lalki nasączone narkotykiem odstrasającym szarańcze. Ponieważ substancja stosowana przez kapłanów jest bezwonna dla człowieka, prości wierni uznają, że lalka uosabiająca bóstwo obdarzona jest magicznymi właściwościami (por. W 64–66).

Z podobnym błędem poznawczym spotykamy się w *Faraonie*. Kiedy Ramzes odwiedza świątynię Hator, nie może pojąć zasadności kultu krokodyli. Arcykapłan tłumaczy mu, że kult zwierząt wynika z ich użyteczności. Krokodyle oczyszczają wodę, ibisy i bociany usuwają padlinę z łąk, a koty zjadają myszy. Sakralizacja zwierząt jest formą ochrony przyrody. Stan bowiem kapłański nie wierzy w rozsądek ludu: „Tymczasem lekkomyślne i ciemne pospólstwo nie rozumie pożytku z tych zwierząt i wytępiłoby je w ciągu roku, gdybyśmy nie zabezpieczyli ich bytu ceremoniami religijnymi” (II 292–293).

FIZYKA, CHEMIA I MECHANIKA

Wiedza fizyczna, chemiczna i mechaniczna egipskich kałanów w obu tekstach znajduje zastosowanie głównie w kapłańskich sztuczkach, mających przekonać pospólstwo o rzeczywistej ingerencji bogów na ziemi oraz usprawnić kontrolę kasty kapłańskiej. Ponieważ niewiele wiadomo na temat rzeczywistych wtajemniczeń kapłańskich, często porównywano je do misterii eleuzyjskich. Ochorowicz powołuje się na relacje z obrzędu wtajemniczenia

13 J. Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 32.

pozostawioną przez Diagorasa z Melos i na tej podstawie snuje domysły dotyczące egipskich sztuczek w świątyniach (por. W 34–44).

Zacząć należy niewątpliwie od akustyki. W *Faraonie* prawie każdy pałac wyposażony jest w system tub, które umożliwiają zarówno podsłuchiwanie tajnych narad, jak i udawanie głosów z zaświatów. Młody Ramzes dość szybko orientuje się w akustycznym podstępie, choć nie do końca rozumie, w jaki sposób kapłani przemawiają przez ściany: „Ale mam prawo przypuszczać, że te głosy duchów, rozlegające się w różnych kątach naszego pałacu, są jakimś figlem kapłańskim. Tylko kapłani mogą lękać się mnie, nigdy bogowie i duchy...” (II 194–195). Ochorowicz pisze o tyranie syrakuzzańskim Dionizjuszu (w tekście francuska forma imienia: „Denys”), który w identyczny sposób podsłuchiwał swoich więźniów. Wysnuwa na tej podstawie przypuszczenie, że podobna technika mogła być znana także kapłanom (por. W 46–47).

Istnienie większości egipskich wynalazków opisanych przez Prusa i Ochorowicza opiera się na spekulacjach. Kiedy Ramzes XIII gubi się nocą na pustyni, z pomocą przychodzi mu kapłan Pentuer i w tajemniczy sposób rozpala pochodnię: „Wydobył ze swej torby małe naczynie, wziął od żołnierza pochodnię i odszedł na bok. Po chwili rozległo się ciche syczenie i pochodnia zapaliła się” (II 96). Ochorowicz wspomina zaś o pyroforach, które umożliwiały kapłanom zapalanie pochodni poprzez zanurzenie w wodzie. Nie zna wprawdzie dokładnego sposobu ich sporządzania. Podejrzewa za to, że kapłani mogli przy ich wytwarzaniu posługiwać się potasem lub siarczanem potasu, choć wątpliwym pozostaje dla niego, czy rzeczywiście je wówczas znali (por. W 50–52).

Niektóre spekulacje wydają się aż nazbyt fantastyczne. Powołując się na *Histoire des sciences occultes* Auguste’a Debay, Ochorowicz podejrzewa Egipcjan o znajomość prochu (por. W 54) Widać tu wyraźne wspólne inspiracje obu autorów. W *Faraonie* bowiem to właśnie misy z prochem mają na wypadek najazdu doprowadzić do zapadnięcia się Labiryntu. Równie fantastycznie prezentuje się także zapożyczony od Debay pomysł egipskiej latarni magicznej. Powołując się na relacje Porfiriusza i Jamblicha, autor tłumaczy widziane przez nich w obłokach dymu postaci bogów sztuką optyczną. Do jej wykonania kapłani mieliby zastosować układ zwierciadeł metalowych i szklanych soczewek (por. W 63).

W *Faraonie* cały pomysł poszedł dalej, bo kapłani podczas działań wojennych korzystają z urządzenia pozwalającego przesyłać obraz na odległość. Tak Prus opisuje działanie starożytnej telewizji:

[...] wprowadzili go do ciasnej skrzyni, zupełnie ciemnej, i kazali patrzeć na ścianę. Po chwili zaczęły się pobożne śpiewy, w czasie których ukazało się na wewnętrznej

ścianie skrzyni jasne kółko. Wnet jasna barwa zmętniała; księżę zobaczył piaszczystą równinę, wśród niej skały, a przy nich azjatyckie placówki. [...] ruchy, ubiory, a nawet twarze osób były tak wyraźne, że księżę mógł je opisać. (II 112)

Telewizor w powieści dziewiętnastowiecznego pisarza? Pomysł okaże się dużo mniej fantastyczny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że już w 1878 roku nie kto inny, ale właśnie Ochorowicz, w czasopiśmie „Kosmos” zamieścił projekt urządzenia przesyłającego obraz na odległość¹⁴.

MAGNETYZM I JASNOWIDZENIE

Ochorowicz rozpoczyna swoje spirytystyczne rozważania od omówienia „snu świątyniowego”. Odtwarzając go, powołuje się na fragmenty *Księgi Umarłych*, rysunki podane przez Reinischa, Lamberta i Le Bona, pomnik zwany stołem Izydy oraz podania starożytne (Prosper Alpinus, Plutarch, Hipokrates) (por. W 113–120). We wszystkich źródłach pojawia się podobny obraz śpiącego, przypominającego mumię, nad którego ciałem bóg (najczęściej Anubis) przesuwa ręce. Ochorowicz dostrzega tu ślady praktyk hipnotyzerskich. Te tajemnicze ruchy rąk miały wprowadzić chorego w stan hipnozy, która mogła być metodą uzdrawiania albo wywoływania halucynacji. Niektóre z nich były bezwartościowe, inne okazywały się snami wieszczymi. W taki sen wprowadzony zostaje przez Beroesa umierający Ramzes XII (II 146–152).

Podobnie dzieje się z Lykonem zahipnotyzowanym przez Mefresa. O ile jednak Beroes chce swoimi magnetycznymi mocami uzdrowić faraona, o tyle Mefresowi zależy bardziej na wieszczych zdolnościach młodego Greka. Do końca zresztą nie wiemy, czy Lykon faktycznie był jasnowidzem, czy była to tylko siła sugestii i sprytne oszustwo Mefresa. Prus okazuje się dużo bardziej podejrzliwy wobec cudownych możliwości magnetyzmu. Jak odróżnić potęgę nauk tajemnych od zwykłej sztuczki? Młody Ramzes podważy boskie zdolności lewitacji Beroesa, gdy w cyrku zobaczy unoszącego się w powietrzu Chaldecyzyka¹⁵. Faktem jednak jest, że Mefres za pomocą hipnozy zmusił Lykona do zamordowania Ramzesa. Tak oto młody faraon po raz drugi pada ofiarą wiedzy tajemnej kapłanów.

WIEDZA NIEŚMIERTELNA

Oczywiście, różnych reprezentacji nauki starożytnego Egiptu w obu tekstach można znaleźć o wiele więcej. Zatrzymajmy się jednak w tym miejscu. Jaki obraz wiedzy rysują przed nami pozytywiści? Po pierwsze jest to wiedza

14 Zob. R. Wajdowicz, *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*, Wrocław 1964, s. 19–37.

15 Podobne wątpliwości trawia Stanisława Wokulskiego, bohatera *Lalki*. Nie wie, czy projekt Geista nie jest sztuczką hipnotyzerską.

kierująca się zasadą użyteczności. Naukę rodzi tu życiowa praktyka. Autorzy szukają u starożytnych wartości cenionych w ich własnej epoce postępu i utylitaryzmu. Jednocześnie wiedza, pozostając w rękach kapłanów, zostaje zsakralizowana. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie samych instytucji naukowych – świątyń.

Były one bowiem – pisze Ochorowicz – i świątyniami, i szkołami, i gabinetami zoologicznymi, i obserwatoriami astronomicznymi, i miejscami kształcenia moralnego, i wystawą sztuk pięknych, i domami zdrowia zarazem. (W 11)

Wielość funkcji, które spełniać miały świątynie, widoczna jest bardzo dobrze w *Faraonie*. Świątynia bogini Hator w Pi-Bast jest jednocześnie akademią i szpitalem. W świątyni w Tan-ta ren oglądać można święte krokodyle i nauczyć się podstaw astronomii. Dla pozytywistów świątynia egipska była odwrotnością współczesnego im muzeum. Podczas gdy święte przybytki bogów zyskiwały rysy instytucji naukowych, w wieku XIX muzeum otrzymało status świeckiej świątyni.

To właśnie sakralizacja nauki czyni ją tajemną. Kapłani to w końcu „stróżę tajemnic”, jak napisze Ochorowicz – tajemnic religijnych, a co za tym idzie naukowych. Sam proces poznawczy zostaje utożsamiony z boskim objawieniem.

Prawdopodobnie i w Egipcie nauczanie było raczej odgadywaniem symbolów niż wykładem. Misteria były objawiane, nie objaśniane, przypuszczano bowiem, że tylko ten, kto sam doszedł do prawdy, zasługiwał na nią. (W 34)

Na tej koncepcji zasadza się cały konflikt między młodym monarchą a kastą kapłańską w *Faraonie*. Ramzes żąda od kapłanów natychmiastowych odpowiedzi. Oni tymczasem pragną, by prawda została młodemu monarsze objawiona, by doszedł do niej sam. Dlatego każą mu medytować, obserwować i podróżować. Ramzes nie rozumie, że świat jest tajemnicą, rebusem do rozszyfrowania, że zagadki bytu i rządzenia państwem kryją się w hieroglyphach, których nie chce się nauczyć. Sama powieść Prusa jest takim tekstem-rebusem, który czytelnik musi rozwiązać.

Jakie tajemnice skrywa więc przed nami *Faraon*? Przede wszystkim zagadkowy wydaje się melanz pochodzących z różnych okresów historii nauk i wynalazków pojawiających się na kartach powieści. Przypomnijmy: w dziele Prusa Egipcjanie dysponują wiedzą, co do której jesteśmy – przy dzisiejszym stanie wiedzy – w miarę pewni, że ją mieli i która była stosowana nadal w wieku XIX (geometria, astronomia). W *Faraonie* odnotowujemy też zjawiska, które starożytni mieszkańcy doliny Nilu mogli znać z praktyki, ale nie potrafili ich wytłumaczyć w przeciwieństwie do dziewiętnastowiecznych

naukowców (pyrofory, proch). Kapłani posługują się wiedzą tajemną pozabawioną podbudowy teoretycznej (magnetyzm, jasnowidzenie) oraz wiedzą, która zachowała się w medycynie ludowej (ziołolecznictwo, osławianie zwierząt zapachami). Znajdujemy tu także dziewiętnastowieczne wynalazki (maszyna parowa¹⁶), a nawet wynalazki, które nie istniały jeszcze w czasach powstawania powieści (telewizja). Po co pozytywista, strażnik faktów, miałby mieszać tak różne porządki? Prusa można jeszcze podejrzewać o artystyczną fantazję, ale Ochorowicz wspomina większość z wyżej wymienionych elementów w wykładach popularnonaukowych.

W rozwikłaniu tej zagadki mogą pomóc zakończenia obu dzieł – popularnonaukowego i literackiego. *Faraona* wieńczy słowa Menesa, swoisty pean na cześć wiedzy:

Dla prostaka figury podobne nie mają żadnej wartości i może niejednen zapytywał: na co one?... po co rzeźbią je z tak wielkim nakładem pracy?... Ale mędrzec ze czcią zbliża się do tych figur i ogarnąwszy je spojrzeniem czyta w nich historie dawnych czasów albo tajemnice mądrości. (II 448)

Ochorowicz natomiast, z początku ubolewając nad upadkiem egipskiej cywilizacji, dochodzi jednak do optymistycznego wniosku:

[...] jednakże z ruin świątyń egipskich wychyla się ku nam widmo Wiedzy, stare, a wiecznie młode, które swym spokojnym i jasnym obliczem zdaje się przemawiać do wątpiących o wartości naukowych dociekań: Patrzcie! Zakopano mnie w piwnicach piramid, otoczono potrójnym murem świątyń, przysłoniono pieczęciami hieroglifów – przez długie wieki sądzono, że i ślad po mnie zaginął – a jednak: oto jestem, żyję i żyć będę. (W 146)

Oba epilogi można sprowadzić do klasycznej formuły *non omnis moriar*, wydaje mi się to jednak niewystarczające. Nie chodzi tu w końcu jedynie o naukę, której szczątki dotrwały do czasów późniejszych. W obu tekstach pojawia się wiedza, która zaginęła całkowicie, by jak feniks z popiołów odrodzić się w kolejnych epokach oraz wiedza, która być może nigdy nie istniała czy też jeszcze nie istnieje.

Nieco światła na ten kalambur może rzucić koncepcja Ochorowicza, którą sformułował w pracy *Bezwiedne tradycje ludzkości*. Autor próbuje w niej dowieść, że tak jak jednostka dziedziczy po swych przodkach charakter, wygląd, skłonność do chorób, tak ludzkość może dziedziczyć idee, teorie, wyobrażenia. Zdarza się, że pomiędzy momentem powstania myśli a jej dzisiejszą formą zachodzi faza zaniku – wtedy odrodzoną myśl nazwiemy bezwiedną

16 O maszynie parowej w pracowni Menesa pisał już Henryk Piersa (*Wiedza astronomiczno-fizyka w twórczości literackiej Bolesława Prusa*, Lublin 2007).

tradycją¹⁷. W takim ujęciu wiedza byłaby rodzajem stałego zasobu ludzkości, który na przemian zyskujemy i tracimy, który nigdy nie znika na zawsze, a jedynie zmienia swoje formy. „Gdyby to nie było zbyt trudnym do dowiedzenia, można by powiedzieć, że zarówno w świecie materii, jak i w świecie ducha, nic właściwie nie ginie, wszystko się tylko przeobraża”¹⁸.

Wiedza niczym nieograniczona, wiedza nieśmiertelna – oto jedna ze ścieżek, na którą scjentyzm wprowadził pozytywistów¹⁹.

TECHNOSTRUKTURA

W *Faraonie* zwycięstwo odnoszą dwie postaci – Menes jako kapłan nieśmiertelnej wiedzy i Herhor – w bardziej doczesnym wymiarze. Można to też ująć jako podwójną klęskę Ramzesa. Nie potrafił zgłębić ani tajemnic wiecznych, ani tych ziemskich, dotyczących sprawnego zarządzania państwem. Na czym polegał sukces Herhora? Postaram się wykazać, że na sprawnym zarządzaniu informacją.

Technostruktura to pojęcie wprowadzone przez amerykańskiego ekonomistę, Johna Galbraitha, w latach 60. XX wieku. Oznacza ono nowy model organizacji oparty na skutecznym zarządzaniu systemem informacyjnym. W technostrukturze większość decyzji zależy od menadżerów, których głównym zadaniem jest zbieranie, sprawdzanie i wymiana informacji²⁰. W rzeczywistości nie tylko menadżerowie, ale każdy członek technostruktury ma wpływ na proces decyzyjny. Każdy sam decyduje o tym, jaką informację przekazać dalej.

Stan kapłański przedstawiony przez Prusa w dużej mierze przypomina właśnie technostrukturę. Święci mężowie wykorzystują swoją cenną wiedzę do sprawnego zarządzania systemem informacyjnym w Egipcie²¹. Za pomocą akustyki, optyki i jasnowidztwa zbierają informacje, dzięki geometrii zmieniają informacje o poddanych w dane statystyczne, wiedza astronomiczna służy planowaniu – i to nie tylko prac agrarnych, ale i skomplikowanych

17 J. Ochorowicz, *Bezwiedne tradycje ludzkości*, Warszawa 1898, s. 37.

18 Tamże, s. 218.

19 O nieograniczonej wierze Ochorowicza w naukę pisała już Barbara Skarga (zob. B. Skarga, *Julian Ochorowicz: pozytywizm i okultyzm*, „Człowiek i Światopogląd” 1969, nr 1). *Faraona* często interpretuje się jako powieść o rozkładzie świata, „diagnozę apokalipsy” – jak pisał Leszczyński (zob. G. Leszczyński, dz. cyt., s. 183). Tymczasem można też dzieło Prusa odczytać w duchu pozytywnym, jako powieść o triumfie wiedzy.

20 J.K. Galbraith, *The New Industrial State*, New York 1968, s. 72–74.

21 Jak celnie zauważa Kulczycka-Saloni, kapłani nie tylko mają dostęp do pieniędzy i władzy, lecz także potrafią je wykorzystać do kierowania państwem (zob. J. Kulczycka-Saloni, *Bolesława Prusa „Faraon” – próba interpretacji*, w: tejże, *Na polskich i europejskich szlakach literackich. Z pism rozproszonych*, Warszawa 2000, s. 98–99).

operacji politycznych (wykorzystanie zaćmienia słońca do ostatecznego pokonania Ramzesa). Każdy z członków kasty ma wpływ na zarządzanie państwem – każdy decyduje o tym, jaką informację i komu przekazać. Menes wiadomość o zaćmieniu słońca wysłała prosto do faraona. Ramzes jednak ją ignoruje. Nie widzi, że na sprawne funkcjonowanie Egiptu składają się tysiące drobnych informacji. Młody faraon żąda jednej i to natychmiastowej odpowiedzi. Nie rozumie, że informacja jest bytem płynnym, zmiennym, że bez przerwy trzeba zdobywać ją na nowo, a do tego potrzebna jest technostruktura kapłańska, którą monarcha zamierza zniszczyć. Ze wszystkich tych niuansów zdaje sobie natomiast świetnie sprawę Herhor.

Galbraith ustalił, że na szczycie technostruktury nie może zasiadać jedna osoba. Ostateczne decyzje powinna podejmować grupa. Ma to dwie przyczyny. Po pierwsze w nowoczesnym stechnicyzowanym społeczeństwie każdą decyzję podejmuje się na podstawie wielu informacji z różnych dziedzin. Po drugie nawet jeśli pojawi się genialna jednostka, która mogłaby sama zdobyć i przetworzyć wszystkie informacje (co jest niemożliwe), to i tak nie można zawierzyć jej osądowi. Jednostka, w przeciwieństwie do grupy, zawsze pozostanie nieprzewidywalna. Technostruktura nie potrzebuje geniuszy, ale przeciętnych jednostek wyszkolonych w taki sposób, by móc skutecznie uczestniczyć w procesie zarządzania informacjami²².

Herhor nie jest geniuszem, sam nie potrafi przewidzieć zaćmienia słońca. Potrafi za to informację o zaćmieniu zdobyć i wykorzystać w odpowiednim momencie. Herhor zna też swoje miejsce w obrębie technostruktury. Nie podejmuje decyzji samodzielnie. Każde posunięcie omawiane jest na łonie rady arcykapłanów. Rada z kolei konsultuje się z przedstawicielem kapłaństwa chaldejskiego – przypomina to sposób działania dzisiejszych międzynarodowych korporacji.

Czyżby Prus opisał model społeczeństwa przyszłości? Wyda się to bardziej prawdopodobne, jeśli zwrócimy uwagę na to, że Galbraith w swoich ustaleniach inspirował się *Teorią klasy próżniaczej* Thorsteina Veblena. Technostruktura zrodziła się więc z dziewiętnastowiecznych obserwacji. Veblen wprowadził stan duchowny do klasy próżniaczej, jednak kapłani egipscy różnią się znacznie od zwykłych duchownych. Bierze się to z egipskiego kultu pracy, tak eksponowanego zarówno przez Prusa, jak i Ochorowicza: „Praca – pisze ten drugi – była obowiązkiem naturalnym każdego Egipcjanina i nawet niebezpiecznie było próżnować, jako bowiem człowiek «bez wartości», próżniak mógł być bezkarnie zabitym” (w 18). W *Faraonie* klasę próżniaczą reprezentuje raczej młodzież egipska. To Tutmozis i jego świta próżnują na

22 Zob. J.K. Galbraith, dz. cyt., s. 72–73.

pokaz. Na tle arystokracji kapłani jawią się jako sprawni menadżerowie zapewniający stabilność państwu.

Młody Ramzes tęskni za porządkiem feudalnym, w którym, jak pisze Veblen: „na czele profesji szlachealnych znajduje się rzemiosło wojenne”²³. Ignorancja młodego faraona połączona z zapalem do działań militarnych czynią z niego niebezpiecznego populistę. Rację ma Herhor, gdy wypomina bezmyślne posunięcia władcy: „Pootwierał nowe szkoły wojskowe, pomnożył liczbę pułków, zbroił cały naród, obiecuje święta pospółstwu... Ale jak on to wykona?...” (II 323). Ramzes przegra, bo chce zaprowadzić archaiczny porządek w Egipcie, który „woli zysk i mądrość niż wojnę” (II 441). Oczywiście, nikt nie neguje jego reform – są niewątpliwie potrzebne, Egipt zastajemy w czasie kryzysu. Złe są jednak metody, jakimi młody faraon chce zmiany wprowadzić. Reforma nie może być dziełem jednego człowieka, musi zostać zaakceptowana i wdrożona przez całą strukturę. Instytucje ze swojej natury są konserwatywne²⁴, potrzebują czasu na przystosowanie się do zmian. Zdaje sobie z tego sprawę Herhor, który wprowadzi reformy faraona łagodnie, nie narażając dobra technostruktury.



Badanie relacji między twórczością literacką Prusa a działalnością naukową i popularnonaukową Ochorowicza niewątpliwie otwiera przed historykiem literatury nowe perspektywy interpretacyjne. Oczywiście, nie poruszyłam tu wszystkich wątków, które wyłoniły się podczas synchronicznej lektury obu tekstów. Zupełnie pominęłam fragmenty poświęcone medycynie. Bardzo silnie wiążą się one z etyką, która wychodziła już poza obręb tej pracy.

Archeologiczne poszukiwania Prusa i Ochorowicza prowadzą w stronę przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Spoza ciasnych granic czasu wyłania się wiedza – wyzwolona spod władzy paradygmatów, wszechogarniająca i nieśmiertelna. Temporalność ogranicza jedynie jej kolejne formy. Momentem dziejowym rządzi informacja – płynna i dynamiczna. Mędrzec odnajdzie się w każdym wymiarze, sprawny zarządca teraźniejszości rozpozna sposoby myślenia tworzące instytucje²⁵. Największą tragedią jednostki jest zjawić się w złym miejscu i złym czasie. Jak słusznie zauważa Menes: „Każda rzecz ma swój czas, w którym dojrzewa, i taki – w którym marnieje. Ramzes XIII zdarzył się w epoce niewłaściwej, więc musiał ustąpić” (II 441).

23 T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, wstęp J. Górski, Warszawa 1971, s. 3.

24 Co ciekawe, pisali o tym zarówno Veblen, jak i Ochorowicz (zob. J. Ochorowicz, *Bezwiedne...*, s. 30–31).

25 T. Veblen, dz. cyt., s. 171.



ABSTRACT

FROM THE ARCHEOLOGY OF KNOWLEDGE
TO THE FUTUROLOGY OF INFORMATION. BOLESŁAW PRUS'S *FARAON*
AND JULIAN OCHOROWICZ'S *SECRET KNOWLEDGE IN EGYPT*

Positivism did not value historical themes. However, the positivists were fascinated by ancient Egypt. *Faraon* is Bolesław Prus's only historical novel. Several years before it had been published, another positivist, the psychologist and inventor Julian Ochorowicz, held a series of public lectures in Lwów, which were collected in the volume *Arcane Knowledge in Egypt* a few years later. The comparison of those texts shows how two positivists used historical themes to make knowledge heroic and science immortal. The second part of my paper is focused on the futuristic aspect of *Faraon*. It transpires that in the 19th century novel, we can find a foretaste of John Galbraith's technostucture theory. This confrontation proves once again the modernity of Prus's ideas.

KEYWORDS

Bolesław Prus, Julian Ochorowicz, John Galbraith, *Faraon*,
Wiedza tajemna w Egipcie, positivism, historical novel, science,
technostucture, knowledge